

# Górnolązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnolązak”  
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

9-go października: Dyonizego m.

Wschód słońca:

godz. 6 minut 15

Zachód słońca:

godz. 5 min 19

Jmiona słowiańskie:

8-go października: Domogost.

## Kogo wybierać?

Na powyższy temat nadsyła nam jeden z naszych światlejszych robotników z Szopieniec następujące uwagi:

Kochani Bracia i Rodacy! Niedługo, a nadejdzie dzień, w którym pokazać mamy światu, cośmy dotąd zdziałali na polu politycznym, pokazać mamy, czy ten zapał, jakiśmy widzieli przed dwoma laty, był naturalnym i prawdziwym, czy też to był szal tylko chwilowy; słowem pokazać mamy, czy ruch nasz narodowy wzmógł się przez te dwa lata, czy też podupadł.

Po werkach, hutach, kopalniach zbliżające się wybory są przedmiotem ciągłych rozpraw i utarczek, jedni przemawiają za tym kandydatem, drudzy za innym, i trudno jest dociec, który z kandydatów posiada największe sympaty robotników. Wygląda to tak, jakoby raz miał przewagę p. Korfanty, drugi raz Morawski, a nieraz nawet ks. Kapica. Widać tutaj szmatotające się wpływy różnych stronnictw i partii politycznych, wśród których jednakowoż, zdaje się, najwięcej widoków wygranej ma p. Korfanty, chociaż i Morawski, jak już powyżej wzmiankowałem, ma dużo zwolenników. Lecz zastanówmy się nieco bliżej nad tą sprawą.

Przypominacie może sobie jeszcze, kochani wyborcy, jako przed dwoma laty centrowcy głosili na wszystkie strony, że robotnika tylko robotnik szczerze bronić może, i dlatego postawili nam na kandydata p. Królika. Robotnicy wybrali go też posłem w nadziei, że ich dzielnie w Berlinie bronić będzie, tymczasem czekamy już przeszło dwa lata na te jego mowy parlamentarne, lecz na próżno. Przyznamy się bardzo chętnie, że p. Królik ma wszelkie chęci po temu i chętnie by nas bronił, ale cóż tego, kiedy będąc niedostatecznie wykształconym, trzymać musi buzię. My tymczasem potrzebujemy takiego posła, który zna dolę robotnika i posiada dar wymowy, żeby nasze krzywdy ze skutkiem mógł w Berlinie przekładać. Centrowcy zawiedli nas już z panem Królikiem, nie możemy zatem i w ich przyrzeczenia wierzyć. — A socjaliści? — Pan Morawski, kandydat socjalistyczny, może sobie być dobrym rzemieślnikiem, dobrym mistrzem stolarskim, ale na tem się też kończy. On tam może będzie jako tako przemawiał na zebraniach, ale przemawiać w parlamencie, to wcale co innego. Tam nie zasiadają prości robotnicy, którym by można było co w twarz powiedzieć, tam trzeba znać nie tylko politykę, ale także i gramatykę, — której p. Morawski niestety nie miał czasu nauczyć się. Gdybyśmy więc wybrali posłem Morawskiego, mielibyśmy z niego tyle pociechy, ile mamy z p. Królika. Siedziałby tam po takim posle. Nam trzeba wszelkim wymaganiom odpowiadającego posła, a takim jest właśnie p. Korfanty, bo zna on nasze położenie, i jest odpowiednio wykształcony. Poco nam więc obierać innego posła, przecież nas p. Korfanty nie okłamał, bo nas bronił, jakto tego był przyobieczał. Niewdzięcznością byłoby zatem z naszej strony, gdybyśmy głosowali na innego.

Mamy wreszcie i czwartego kandydata, p. Voltza, ale tego nikt tu ani na serio nie bierze, i tylko sobie robotnicy kupi-

kują, więc też o nim nie będę się dłużej rozwodził.

Bracia rodacy! Do pracy więc, do agitacji za naszym kandydatem, bo cała Polska od Bałtyku do Morza Czarnego, całe wychodźstwo polskie, a nawet Polonia amerykańska patrzy na nas, wyczekując z ciekawością, czy się dzielnie spisujemy w tych wyborach. Chodzi tutaj o honor nasz, nie dajmy się zatem zawstydić, lecz głosujmy jak jeden mąż na p. Wojciecha Korfantego.

Robotnik.

## „Niemieczna to wolność, to kultura!”

Tak powiedział cesarz Wilhelm II w Gnieźnie. A czy stosują się do tego hasła cesarsko-królewscy urzędnicy? Bezustannie mamy dowody na to, że oni słów cesarza i króla nie respektują. Otóż do licznych takich dowodów, przybija nowy.

W dominium Chwałkowo w powiecie gnieźnieńskim jest przeszło 80 rodzin katolickich a tylko 17 protestanckich — do szkoły uczęszcza 92 dzieci katolickich a tylko 10 protestanckich.

Dozór szkolny składa się z siedmiu członków. Przewodniczącym jest inspektor szkolny p. Folz (protestant), jego zastępcą również protestant pan Pfohl, administrator. Dalej nauczyciel Walitschek, niemiec-katolik, głośny z procesu o przymus szkolny, o którym pisaliśmy onegdaj. Ci trzej nie są wybieralni, lecz należą do dozoru szkolnego jako stali członkowie. Oprócz nich składają się na dozór jeszcze z czterech członków. Należało do niego 3 gospodarzy katolickich i dziedzic p. Lossow, katolik.

Lecz cóż się dzieje? Dnia 26 sierpnia odbył się wybór uzupełniający z członków dozoru szkolnego. Wybrano gospodarzy Gackiego i Stachowiaka. Tymczasem landrat gnieźnieński p. dr. Dyonisius wyboru tych dwóch polsko-katolickich gospodarzy nie zatwierdził! W piśmie do jednego z ojców w Chwałkowie pan landrat żądał wybrania jeszcze jednego protestanta do dozoru szkolnego.

A więc byłoby w dozorz szkolnym trzech polsko-katolickich członków i trzech protestanckich oraz niemiec-katolik nauczyciel Walitschek. (III)

Nie potrzebujemy takiego składu dozoru szkolnego tłumaczyć!

Naturalnie pan landrat nie wyjawiał, dla czego nie zatwierdził polsko-katolickich gospodarzy Gackiego i Stachowiaka.

Tak wygląda — »kultura i wolność« niemiecka!

## Szkoły polskie w Królestwie Polskim.

Dzienniki warszawskie zamieszczają podane przez nas już wczoraj następujące ważne doniesienie telegraficzne z Petersburga pod datą 3 bm.:

»Komitet ministrów na dzisiejszym posiedzeniu pozwolił na wykładanie, w szkołach prywatnych średnich bez praw w Królestwie Polskim, w języku polskim wszystkich przedmiotów, oprócz języka rosyjskiego, oraz historii i geografii Rosji, które muszą być wykładane w języku rosyjskim.

»Komitet postanowił dalej, że wszystkie szkoły handlowe istniejące mają w dalszym ciągu otrzymywać zasiłki

z opłat, nakładanych w tym celu na kupców. Nowym szkołom handlowym prawo to nie będzie przyznane.

Druga, uzupełniająca depesza z Petersburga, odnośnie do prywatnych szkół handlowych w Królestwie Polskim, donosi, że komitet ministrów uznał za możliwe zgodzić się na wykład w języku polskim z warunkiem: a) aby język rosyjski, historię Rosji i geografję Rosji wykładano w języku rosyjskim, b) aby wychowawcy tych zakładów korzystali z praw i przywilejów dopiero po zdaniu egzaminów analogicznych w szkołach rządowych.

Uchwała ta komitetu ministrów nie wprowadza właściwie żadnej zmiany w tem, co już poprzednio mieściło się w zatwierdzonych przez cara dnia 19-go czerwca uchwałach tego samego komitetu. Poprzednia uchwała komitetu ministrów, przyjmując za zasadę to samo, co obecnie zostało uchwalone, poruczyła ministrowi oświaty opracowanie w tym przedmiocie projektu i przedstawienie go Radzie państwa, a protokół komitetu stwierdził, że przewiduje on możliwość poczynienia tymczasowych zarządzeń. Ale od uchwały komitetu, które powzięte zostały w kwietniu, a więc ministrowi oświaty dobrze były znane, i zostały zatwierdzone w czerwcu, upłynęło kilka miesięcy, a nic nie zrobiono, chociaż zatwierdzone uchwały wymagały bezwzględnych zarządzeń.

Dzienniki warszawskie zwlokę tę przypisują wpływowi b. kuratora warszawskiego okręgu naukowego Szwarca, obecne zaś załatwienie sprawy wiąże z powrotem Wittego do Petersburga.

Pomimo jednak, że najnowsza uchwała komitetu ministrów, wymagająca jeszcze zatwierdzenia przez cara, nie zawiera żadnej zmiany w porównaniu z dawniejszymi uchwałami tego samego komitetu, — wprowadza ona jednak w czyn to, co przed kilku miesiącami już w zasadzie przyjęto, i na tem polega jej doniosłość. Obecnie wejść może życie polska szkoła prywatna w Królestwie Polskim, szkoła, o której wartości zbyt często chybą byliby rzecz się rozpisywać.

W sprawie tej korespondent »Nowej Reformy« donosi z Warszawy pod datą 4 bm.:

Bez entuzjazmu, choć nie bez uczucia doznanej choćby małej ulgi, powitała Warszawa wiadomość o pozwoleniu komitetu ministrów na wykłady w języku polskim we wszystkich szkołach prywatnych, pozbawionych praw. Gotowe do zadania są przedewszystkiem wszystkie pensje żeńskie, które też jutro zaczynają urzędowo rok szkolny wspólnym, dziękczynnym nabożeństwem w katedrze św. Jana. Trudniej już nieco będzie ze szkołami męskimi, których przedewszystkiem będzie za mało, lecz przy dobrej woli i energii da się wszystko przezwyciężyć. Ważnym jest, aby nauka w szkołach polskich prywatnych nie była droższą, niż w rządowych rosyjskich. Tutaj właśnie wyteżyć należy wszelkie siły, aby mniej zamożnym przychodzić z pomocą przedewszystkiem przy wpisach, jako też później wśród nauki.

Zdobycz uzyskana nie jest wielka, ale zawsze to krok jeden naprzód ku zamierzonemu celowi: unarodowieniu szkół w Królestwie Polskim.

Zdobycz ta — co dla pamięci ugodowców należałoby codziennie przy-

pominać — to zaszczytna zasługa przedewszystkiem młodzieży samej, a w dalszym rządzie i tej lepszej części społeczeństwa, która mimo wszystkie zakusy, wszystkie połączone naciski ugodowców i rządu, wytrwała dotąd mężnie na stanowisku bojkotu szkół rosyjskich, za leconego i nakazanego pierwotnie przez wiec lutowy, a następnie przez zjazd przedstawicieli całego kraju w Marce linie.

A dla wiecznej rzeczy pamięci i dla nauki na przyszłość stwierdzić należy, że gdyby nie ten śmiały ruch młodzieży, gdyby nie poparcie, jakiego jej użyło społeczeństwo, uczonoby dziś dalej w rosyjskim języku wykładowym i po szkołach prywatnych.

Wraz ze zdobyczą tą zyskaliśmy szerszą podstawę w dalszej walce o szkoły narodowe. Odpada przeciwnikom bojkotu jeden argument o braku szkół polskich — przybywa z nim aż kilka nowych argumentów dla wytrwałych, męźnych zwolenników bojkotu, jakby kilka zdobytych w walce dział, z których teraz snadniej będzie ostrzeliwać wygodne pozycje ugodowców i wykurzyć ich z lojalnej biernoty, a pobudzić do współdziałania i... ofiarności.

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Z szkoły pruskiej.

W znanej sprawie pobicia Wiktora Pietrzaka przez nauczyciela Richtera piszą z Dopiewa do »Postępu«:

Jak wiadomo, po owym pobiciu ojciec oddał chłopca do lazaretu św. Józefa w Poznaniu, a sprawę, za poradą Zarządu »Straży«, oddał pod sąd. Prokurator stan zdrowia chłopca polecił stwierdzić fizykowi powiatowemu Lehmannowi, który chłopca w kilka dni po pobiciu uznał za zdrowego. Na to oświadczenie fizyka pan landrat przyjechał do Dopiewa i zwołał ojca, nauczyciela Richtera i soltysa i powiedział ojcu, ażeby chłopaka wziął z lazaretu, bo jest zdrowy, tylko mały spór zachodzi pomiędzy fizykiem powiatowym, a dwoma lekarzami ordynującymi w lazarecie. Ci dwaj lekarze uznali, że chłopiec nie jest jeszcze zupełnie zdrow. Ojciec miał chłopca odebrać z lazaretu i zaraz go do szkoły posłać. Landrat kazał ojcu podpisać wygotowany protokół, że chłopca weźmie z lazaretu; ojciec nie bardzo chciał to uczynić, lecz zawierzył słowom landrata i podpisał protokół, lecz zastrzegł się, że chociaż podpisał protokół, to chłopca weźmie wtedy z lazaretu, gdy będzie zupełnie zdrow. W trzy dni potem znów był landrat w Dopiewie, ale ojciec pojechał do Poznania i widział, że chłopiec nie jest jeszcze tak dalece zdrow, żeby mógł chodzić do szkoły, więc go też nie odebrał z lazaretu, tylko go jeszcze dłużej tam pozostawił. O to rozgniewał się bardzo na ojca komisarz miejscowy i czyni do dziś dnia p. Pietrzakowi wyrzuty. Soltys dopiewski p. Kaszub zwołał nauczyciela Richtera i ojca i chciał tę sprawę do ugody doprowadzić, chciał pół kosztów, t. j. pięć marek zapłacić, ażeby w ten sposób rzecz całą załatwić. Jednakże pan Pietrzak nie chciał na to przystać, tylko woli odczekać na rozstrzygnięcie sądowe. Ojciec podał trzech świadków i wszystkie dzieci z tej klasy,

w której uczy p. Richter. Do Dopiewa przyjechał też radca szkolny na przesłuchanie, a przesłuchano tylko sześć dzieci, szczególnie tych, co chłopca Wiktora trzymali, jak go nauczyciel bił, i jak dzieci opowiadają, to Richter radcy szkolnemu nie pokazał ten sam kij, którym bił, tylko inny, nie tak gruby. Termin w sprawie pobicia Wiktora Pietrzaka odbyć się miał w środę 4 bm. przed sądem ławniczym w Poznaniu.

#### Zmysłność poczty.

Ze poczta niemiecka jest nietylko zmyslną, ale że urzędnicy pocztowi umieją nieraz doskonale po polsku i że posiadają bardzo dokładne znajomości geograficzne, na to niech służy jako dowód następujące zdarzenie, o którym piszą do „Lecha“ co następuje: Widziałem w tych dniach kartę, wysłaną z pewnej miejscowości pod Wrześnią do Ostrowa pod Wierchosławicami na Kujawach. Adres położono czysto polski, a jako miejsce przeznaczenia podano: „Ostrowo, kraj Winowrocław“. Karta ta poszła najprzód do miasta Ostrowa, a ztamtąd posłano ją do Wierchosławic. Adresat dostał ją już na trzeci dzień, bez pomocy urzędu tłumaczenia i co najdziwniejsze, nawet bez jakiegokolwiek dopisku ze strony poczty. Rzeczywista stacya pocztowa Wierchosławice nie była wcale na adresie podanym: miejscowości z nazwiskiem Ostrowo jest bardzo wiele, kilka nawet w okolicy inowrocławia, a pomimo to łatwo kartę doręczono i nie nosiła nawet pieczęci urzędu pocztowego inowrocławskiego, do którego właściwie powinna była dojść. Posłano ją widocznie wprost z miasta Ostrowa do Wierchosławic, o których na adresie wzmianki nie było. A cóż czy to nie prawdziwa zmysłność poczty niemieckiej.

#### Niebezpieczne barwy.

W ubiegły wtorek stawał przed sądem ławniczym w Inowrocławiu maszynista Maksymilian Dulka z Tucznia. Oskarżenie obwinia Dulkę, że 2. lipca podczas pochodu Towarzystwa polskokatolickich robotników niósł publicznie niebieską odznakę w formie serca i szarfę tółto niebieską. Podług rozporządzenia rejencyjno-policyjnego z 8. czerwca 1904. jest noszenie podobnych odznak i szarf zakazanem. Na mocy rozporządzenia tego skazanym został Dulka swego czasu za zakłócenie (?) publicznego spokoju na 3 mk. kary. Przeciw wyrokowi temu założył oskarżony rewizyę. Podczas wtorkowej rozprawy dowodził adwokat oskarżonego, że noszenie rzekomych niebezpiecznych kolorów nie może zakłócić publicznego spokoju tak samo, jak noszenie podobnych odznak

i kolorów podczas procesy kościelnej. Przeciwnego zdania był zastępca prokuratora twierdząc, że jeżeli podczas rzekomego pochodu nic nie zaszło, to tylko dla tego, że nie była tam żadnego Niemca i wniósł o odrzucenie rewizyi. Sąd zawyrokował podług wniosku zastępcy prokuratora i skazał Dulkę na 3 mk. kary.

#### Zabór rosyjski.

##### Cenzura w Królestwie Polskiem.

Redaktor „Gazety Polskiej“ p. Gadomski donosi z Petersburga pod datą 4 b. m.:

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji Kobeki dla spraw prasowych. Przybyli na to posiedzenie, wezwani specjalnie przedstawiciele polskiej prasy, pp. Jan Gadomski, Olchowicz, S. Libicki, J. Wolff i Kutylowski, oraz dwaj przedstawiciele prasy żydowskiej i dwaj lotewskiej. Obecny jest także p. Emmauskij, prezes warszawskiego komitetu cenzury, który, podkreśliwszy wybitne stanowisko dzisiejszej literatury polskiej, ustąpił głosu naszym delegatom.

Redaktor Gadomski odczytał notę w imieniu redaktorów dzienników warszawskich, udzielał odpowiednich wyjaśnień i dawał przykłady. P. Libicki odczytał notę w imieniu wydawców książek i dopełnił ją odpowiednimi wnioskami. P. Kutylowski zwrócił uwagę na przeciwdziałanie cenzury w stosunkach Polaków do Rosyan.

Wszyscy mówcy żądali całkowitego usunięcia cenzury prasy polskiej i książek polskich. Przewodniczący poprosił, aby mu pozostawiono wzory cenzury. Delegaci żydowscy Sokołow i Ginsberg, oraz delegaci lotewscy Ukstung i Gaksto żądali również usunięcia cenzury.

Z prywatnych rozmów, prowadzonych przez wybitniejszych członków komisji podczas przerwy posiedzenia, wnioskowali polscy członkowie komisji, że wyjaśnienia ich wywarły wrażenie dodatnie. Wielu członków komisji wypowiedziało się za koniecznością swobody prasy polskiej. Należy się spodziewać, że wniosek większości postanowi zniesienie cenzury i książek polskich i gazet.

#### Wiadomości ze świata.

##### Ojciec św. a rząd niemiecki i sprawa polska.

Żydowski „Berl. Tagebl.“ ma w Rzymie korespondenta, który często ciekawe podaje szczegóły o stosunku rządu niemieckiego do Ojca św. w sprawie polskiej. Teraz znowu twierdzi on, że nieporozumienie pomiędzy rządem nie-

mieckim a Ojcem św. jeszcze nie załatwione. W Watykanie zrozumiano wprawdzie, że znane słowa cesarza w Gnieźnie o stanowisku Ojca św. Leona XIII w sprawie polskiej były pod adresem Rzymu skierowane. Obecny Ojciec św. jednak mimo sympatii dla Niemiec nie może się pozbyć swego upodobania dla Polaków i wskutek tego jest w przykrem położeniu. Dla tego spodziewa się, że sprawa polska jeszcze dużo zachodów będzie kosztowała. Tyle korespondent „Berl. Tagebl.“, który od siebie dodaje, że rząd niemiecki nie powinien w sprawie polskiej ustąpić. — Naturalnie!

##### Zaburzenia w Bernie.

Z Berna morawskiego nadchodzi straszne szczegóły ostatnich demonstracji. I tak liczba ciężko rannych wynosi 100 osób. Ogółem raniono w ostatnich dniach 600 osób. Demonstracje były dziełem systematycznej hecy, uprawianej od dawna przez Niemców przeciwko Czechom. Czesi wzywani bronili się zjadale, a następnie przeszli do akcji zaczepnej i z całą bezwzględnością niszczyli własność niemiecką. Zburzono wielką liczbę składów, restauracy i kawiarni, których właścicielami byli Niemcy.

W środę pochowano ofiarę ostatnich rozruchów, Czecha Pawlika, czeladnika stolarskiego. Wbrew oczekiwaniom i zarządzonej ostrożności, tłumy zachowywały się spokojnie. W mowach pogrzebowych święcono Pawlika jako ofiarę idei czeskiej.

W sprawie zaburzeń w Bernie wnieśli posłowie czescy w wtorek interpelację w parlamencie austriackim, przyczem przyszło do gwałtownych zajęć. Jeden z umiarkowanych posłów morawskich, Slama, krzyczał: Czy panuje u nas anarchia, że pozwala się strzelać studentom niemieckim? Poseł Choc wołał: To jaśdactwo niesłychane. Gdzie jest policya i wojsko? Kłofacz krzyczał na cały głos: Gdzie jest Gautsch? Dlaczego tu niema go dzisiaj, gdy takie oskarżenia padają przeciwko Niemcom.

Wrzawa trwała 20 minut i spowodowała przerwę w posiedzeniu.

W środę powtórzyły się burzliwe sceny. Hr. Sternberg ujął się za Czechami, a gdy znany szubrawiec Wolff bezustannie mu przeszkadzał, porwał szklankę z wodą i rzucił nią na Wolffa. Powstał hałas nie do opisania. Musiano znowu przerwać posiedzenie. Gdy po otwarciu posiedzenia na nowo hr. Sternberg nie pozwolił sobie odebrać głosu, powtórzyły się burdy i zanosilo się na bijatykę pomiędzy Czechami i Niemcami. Wśród ciągłych krzyków marszałek zamknął posiedzenie.

#### Wiadomości połoczne.

##### Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączony jest dodatek.

Z okręgu katowicko-zabrskiego Szanowni bracia wyborcy okręgu katowicko-zabrskiego! Widząc dole naszą jak karmią nas nasi najserdeczniejsi zniewolony jestem zabrać także głos i odezwać się do Waszego sumienia i poczucia narodowego, abyście tak ważnej sprawy, jaką są wybory, lekko nie traktowali.

Komu serce polskie bije w piersiach, a jest pełnoletnim, niechaj 12-go b. m. jak na prawdziwego męża i Polaka przystoi, odda głos swój na naszego kandydata narodowego; niechaj nie powiada: bezemnie obejdzie obejdzie się, albo chory jestem. — Kochany bracie! Polakowi tak mówić nie wolno — sprawa obecnych wyborów jest nader ważną. Cała Polska spogląda na nasz polski Śląsk, z bijącym sercem oczekuje rezultatu twej pracy i jest pełną otuchy, że nadziei w Tobie pokładanej nie zawiediesz, jeżeli śmiało i odważnie staniesz do walki wyborczej. Kto Ciebie tak dzielnie będzie bronil i nadstawiał karku na przypadek, gdy w wyborach nie zwyciężymy? Jakie korzyści przyniosł nam poseł Królik? Jak broni swoich wyborców? Nie daj nam Boże więcej takich — lecz takich, jak nam komitet wyborczy zalecił — a w obecnym razie p. Korfanteo. Bronimy i nie dajmy sobie wydrzeć tego mandatu a nieprzyjaciele nasi będą mieli przed nami więcej respektu i z większym szacunkiem będą na nas spoglądali.

Młodzicy polska, która nie możesz jeszcze brać udziału w wyborach, agituj żywo za naszym kandydatem, gnuśnych wyciągaj z za pieca, chociaż by cię i nieprzyjemność spotkała, pomyśl, że czynisz to wszystko dla polskiej sprawy. Jeżeli zgodnie wszyscy razem pójdziemy, jesteśmy pewni zwycięstwa. Bracia, ratujcie ten jedyny mandat polski, żeby Wam nie zarzucono niedołęztwa i brak patriotyzmu, żeby się nieprzyjaciele nie wyśmiewali z waszego niedołęztwa.

Załącz. Na kopalni „Kleofasa“ stało się pożałowania godne nieszczęście. Robotnik Gwoździak został przez wystrzał dość niebezpiecznie okaleczony na twarzy i na jednej nodze, tak iż musiano go przenieść do lazaretu knapszafkowego.

Dąb. Czytelnikom naszym z Dębu i okolicy zwracamy uwagę na ogłoszenie mistrza krawieckiego p. Pawłowskiego, zamieszczone w dzisiejszym numerze

#### JANINA S. ALEKSOTA.

### Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

32) (Ciąg dalszy.)

Drugim z rzędu było oblężenie Suczawy, od poprzedniego i trudniejsze i uciążliwsze i daleko dłuższe. Duch w wojsku trwał jeszcze taki, jak było potrzeba do czynów wojennych pomysłność rokujących, ale Suczawy mimo to tak łatwo nie można było wziąć. Wszystkie niemal najlepsze siły wołoskie skupiły się za jej fortycznymi murami i długo opór stawiały polskiemu wojsku.

I pod Suczawą Topór spisywał się dzielnie i podziwiano jego waleczność, której on wszakże walecznością nigdy nie nazywał, mając to pojęcie, że waleczność musi być bitością, mężstwem, odwagą bez jakowejś zemsty — a on ją miał w duszy i wrzała w nim nienawiść do świata za swą okropną stratę. Im bardziej kochał, tem też mocniej nienawidził. Nabrał łupów, zbroi pięknej, jeńców — a nic sobie zatrzymać nie chciał, wszystko rodarował towarzyszym broni, zaś najwięcej Rymwidowi i Rychwidowi. Cudów czasem dokazywał i wtedy najbliższy znajdujący się żołnierze, zamiast bić się z wrogiem, gapili się na niego, ściągali ramionami i mówili:

— Djabeł nie czlekl Co on wyprawia? Jaki mocarny! Toż onby czleka wraz z całym łaźninem rozbrojeniem na proch w palcach rozmiadził! Jaki mocarny! Takich przecież dużo nie ma! Jednego dnia Wołosi zrobili wy-

cieczkę z za murów na lewe skrzydło obozu polskiego.

Tam właśnie znajdował się Topór, a za nim stał Litwos z Witoldem. Weseli rycerze gdzieś znikli od kilku godzin i chociaż pan Tomasz z Krzywina szukał swych synowców, jednakże nie mógł nawet dostać języka kędy, w którą stronę się udali. Obawa i niepokój, niezwykłe u tego spokojnego człowieka, zdjęły go i rady sobie dać nie mógł bez tych dwóch młodzików, do których tak przywykł, tak się przywiązał, że sobie po prostu nie wyobrażał, jakby się mógł w życiu bez nich obejść.

Wołosi szli ze Szeklerami na przedzie bardzo żywo, klnąc i bijąc o stojącą chorągiew królewicza Zygmunta. Topór wysunął się zaraz naprzód.

Na czele idącego Szeklera, chłopca słoniowatego, z długimi, mocno wytłuszczonymi włosami, chwycił oburącz i w gnieniu oka skręcił go jakos dziwnie w powietrzu, tak że Szekler grzmotnął sobą o ziemię i powstać nie mógł, a Topór nastąpił nań, jakby go chciał rozmiadzić. Stęknął Szekler, a tymczasem dwaj Wołosi gozili w Toporami kopiami. On odwinął się przytomnie i kopie obie skruszył, a Wołochów porwał i rozrzucił w dwie przeciwe strony, tak że jak strzały z łuku wypuszczone odskoczyły i także stracili równowagę. Lecz zaraz pozbierali się i znowu gozili w Topora, a on ich rąbać począł, niby drewna z zaciętością okropną i ryknął tylko przy tej robocie przez zęby:

— Psy!

Chorągiew królewska chciała iść mu na odsiecz, gdy tak Szeklerzy i Wołosi nań napierali, ale on wrzasnął na nich:

— Stać!

Stanęli wszyscy, jak w ziemię wryci, a on dalej robił porządek z Wołoszą. Rąbał ich, obalał, szarpał, dźgał zupełnie, jak pionier trzebiący puszcę dziewiczą. Raz go tylko jakiś mały człowieczek zrzęcznie bardzo szablą musnął, oderwawszy kawałek misurki z plec. Krew się posączyła mocno, chociaż Topór prawie bólu nie czuł. Był taki rozżarty, taki zagłuszony na wszelki ból fizyczny, że prawie ledwo wiedział o swej ranie.

Pan Tomasz widząc, jak mu plecy krew z rany zalewa, przyskoczył doń i zawołał ze zgrozą prawie:

— Waść ranny! Puść nas na Wołoszę!

Niel odrzekł Topór z zaciętością. A Wołosi widząc, jak chorągiew stoi bezczynnie, a Topór sam jeden się im ogania, jako żubr ogarom, zaczęli się cofać zabobonnie.

— Oni mają z djablami sprawę — rzekł któryś z nich, a drugi zaraz dodał: — To sami czarownicy, a ten na przedzie, to ich czarownik główny!

— Uciekajmy!

— Dalej w nogi, bo to czary! I klin zaczął się mieszać, cofać, rozbijać aż w końcu wszyscy tył podali. Wtedy chorągiew królewicza zrzuciła się na uciekających i wytłukła ich do nogi.

Wrócili triumfujący i radosni do obozu. Witano ich tam z zadowoleniem. Wiara w zwycięstwo rosła po takich czynach.

Topora sławiono i mówiono mu:

— Czyny waści są prawdziwie rycerskie.

— Są psie i zacięte! — odpowiadał im ponuro.

— Niech Pan Bóg da Waści zdrowie za to, żeś Szeklerów tłukł, niby

orzechy włoskie. Niech Bóg da zdrowie — mówił lucznik Kobiernik.

— Niech da śmierć, której sobie ani rusz napytać nie mogę! — odrzekł Topór.

Oni współczuli z jego desperacją, ale nie wierzyli, by już wszystko było stracone dla takiego walecznika.

— Śmieję się waść ze wszystkiego! — zaczął jeden wąsał.

A Topór, który siedział na kłodzie zwalonego buka w obozie, porwał się nagle i z iskrzącymi oczyma przyskoczył do mówiącego:

— Ja ci kości połamię za takie rady!

— rzekł dławiąc się prawie z irytacji.

Wąsał powstał także i odrzekł spokojnie:

— Możesz mieć satysfakcyę każdej chwili, twej siły się nie uleknę.

Topór machnął ręką:

— Daj mi spokój, schowaj sobie swe siły do godniejszego celu, niż bitka z towarzyszem broni.

Rozeszli się milcząc.

Wszyscy, którzy Topora bliżej znali, wiedzieli, że ten jego gniew szalony, to raczej rozpac bezdena, aniżeli srogość wrodzona, bo tej nie posiadał w swej szczerej, dobrej naturze.

Przebaczali mu niejedyn wybuch, bo go szanowali bardzo i lubili i rozumieli jego głębią uczuć i zawód straszny.

To też czuł się Topór pośród nich jak pośród braci. Pana Szydłowieckiego nie wiele widywał, a od brata Józefa, który włóczył się gdzieś po sandomierskiej czy sanockiej ziemi, bo sam jeszcze nie wiedział, dokąd się uda najpierw, nie miał żadnej wieści. Sądził zatem, że wszystko już przepadło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

»Górnoślązaka«. Zasadą naszą powinno zawsze być popieranie swego własnego przemysłu, swych własnych rodaków, dlatego spodziewamy się, że i tamtejsi wiarusi pamiętać będą o tem, i wspierać będą wszelkimi siłami początkującego rodaka naszego p. Pawłowskiego. Swój do swego, niech będzie zawsze naszym hasłem!

**Nowe Hajduki.** Dostał mi się do ręki środowy numer królewsko-huckiego »Tageblattu«, i wyczytałem w nim sprawozdanie zarządu tutejszej biblioteki germanizatorskiej. Zdziwiły i zarazem przeraziły mnie te liczby wypożyczanych książek. Czy to jest możliwe, żeby w miejscowości, zamieszkałej w przeważnej części przez ludność polską, wypożyczano miesięcznie aż 1477 książek. Zdaje się to wprost niemożliwym, a jednak wierzyć nam trzeba, skoro królewskohucki »blatt« to twierdzi. Ilość wypożyczanych książek przedstawia się jak następuje: W miesiącu styczniu i lutym wypożyczano 1260 względnie 1477 książek, w maju i w wrześniu 672 względnie 687, w czerwcu i sierpniu 367 względnie 401 książek. W lipcu nie wypożycza się książek.

Niemczyzna zbiera tutaj widocznie obfite plony, skoro ludność tutejsza tak licznie pożera te jadem dla polskości przepelnione książki. Byłby więc największy czas, ażebyśmy my wzięli do zakładania polskich bibliotek, któreby przynajmniej w części przeciwdziałały szkodliwej robocie niemieckich bibliotek.

**Bytom.** Znów jeden! Gazety niemieckie donoszą, że pomocnik biurowy Pohl zbiegł, sprzeniewierzywszy 4900 mk. Oszusta nie zdołano jeszcze dotychczas przychwycić. Liczy on dopiero 21 rok życia, jest 1,60 m. wysoki i nosi szare ubranie.

**Lipiny.** Nieco »lepsza« bijatyka powstała tutaj w tych dniach. Przy ulicy Bytomskiej założył kupiec E. skład skór, opodal od niego osiedlił się kupiec B., który pomiędzy innymi rzeczami sprzedaje także towary skórzane, wskutek czego dwaj konkurenci pałali do siebie nienawiścią.

— Robotnik Kurtok popełnić chciał samobójstwo i w tym celu rzucił się pod koła nadjeżdżającej kolejki elektrycznej. Przynajmniej atoli, jaki dla usuwania przeszkód z szyn, przy-mocowany jest przy każdym wagonie, pochwylił go na czas i odrzucił na bok. Kandydat na samobójcę kontentować się więc musiał kilku odniesionymi okaleczeniami, które, spodziewać się należy, wypędzą mu chęć i skłonność, jaką miał do popełnienia samobójstwa.

**Frydenshuta.** Pomocnik mistrza blacharskiego Kubicy spadł podczas pracy z dachu, przyczem odniósł podobno dość niebezpieczne obrażenia wewnętrzne.

**Bielszowice.** Już od dłuższego czasu jakaś szajka złodziejska niepokoiła tutejszą okolicę. Przypuszczają ogólnie, że nieznanymi rabusie musieli się ukrywać w pobliskim lasu, wskutek czego miejscowi żandarmi Litsche i Pluszke w towarzystwie policyanta Cygana przedsięwzięli poszukiwania za nimi w lesie. Podejrzenia ich były trafne, gdyż w środku lasu spostrzegli jakąś chatę, ukrytą w zarośnięciu. Gdy się zbliżyli, wyskoczyło z niej 12 włóczęgów, którzy, widząc co się święci, dali drapakę. Żandarmom udało się jednakowoż przychwycić trzech z nich, których odstawił do więzienia. W chacie znaleziono różne rzeczy i towary, które rabusie prawdopodobnie skradli.

**Żory.** Kościelny Kotręba idąc w zeszły wtorek dzwonić na ranną mszę, spostrzegł, że jakiś złodziej wywiercił w skrzynce, w którą pobożni wrzucali składki na kościół, dziurę, i zabrał wszystkie znajdujące się w niej pieniądze, pomiędzy którymi znajdowała się jedna dwu markówka. Złodzieja dotychczas nie wysłędzono.

**Koźle.** Bank ludowy. W końcu września opuścił miasto nasze p. dr. Trzebiatowski, celem oddania się specjalnym studium chorób ocznych. Pan dr. Trzebiatowski zajmował w banku naszym od jego założenia urząd dyrektora i obowiązki swe spełniał sumiennie i zupełnie bezinteresownie, a nadto oddawał bezpłatnie swe pomieszkowanie na lokal bankowy. To też, gdy opuszczając miasto nasze, urząd dyrektora złożył, nie

łatwo było miejsce jego zastąpić. Ze względu na to, że bank nasz — aczkolwiek z większymi trudnościami walczyć musi, niż banki w obwodzie przemysłowym — powoli wprowadzie, lecz pomysłnie się rozwija, a mianowicie stan jego depozytów stale się podnosi, uchwała rada nadzorcza na wniosek swego przewodniczącego, pana adwokata dr. Seydy z Katowic, jednomyślnie otworzyć przy ul. Koszarowej nr. 38 własny lokal bankowy i zamianować jednego płatnego członka zarządu, który odąd stale w lokalu bankowym w godzinach biurowych t. j. od godziny 8—12 przed południem i od godziny 2—4 po południu znajdować się będzie. Na członka płatnego wybrano p. A. Pionka z Laurahuty-Mam nadzieję, że zmiany zaprowadzone i wynikające z nich udogodnienia dla publiczności przyczynią się do dalszego stałego i pomyślnego rozwoju banku. Tak w radzie nadzorczej jak w zarządzie zasiadają prawie wyłącznie gospodarze okoliczni, znający stosunki i potrzeby powiatu kozielskiego i okolicznych. W dzisiejszych trudnych naszych warunkach nigdy zapominać nie powinniśmy o hasle: swój do swego. Polski grosz tylko w polskim banku znajdować się powinien. Jeżeli obywatele powiatu kozielskiego do tego hasła stosować się będą, bank nasz z czasem dojdzie do potęgi tutejszych spółek niemieckich. Pożyczek bank nasz udziela po pięć od sta.

Członek banku kozielskiego.

## Ostatnie wiadomości.

Z pod berła cara.

Na karę śmierci.

**Warszawa.** Warszawski sąd wojenny rozpatrywał sprawę Joska Oryma (nazwisko w telegramie niezbyt wyraźne. Przyp. warsz. agencji), oskarżonego o zabicie kozaka w maju b. r. Sąd skazał go na śmierci przez powieszenie.

Zabicie Kunitzera.

**Łódź.** Wyśledzono i ujęto drugiego współnika zabójstwa Kunitzera. Jest nim niejaki Stefan Jędras, robotnik.

Odezwa rosyjska do rodziców.

**Wilno.** Wobec zachodzących często demonstracji ulicznych, w których bierze znaczny udział młodzież szkolna, gubernator wileński wydał specjalną odezwę do rodziców. W odezwie tej apeluje on do rodziców, aby wywierali wpływ na dzieci i powstrzymali je od wszelkiego rodzaju występów i czynów, zakłócających spokój uliczny.

Strajk w Moskwie.

**Moskwa.** Wobec rozpoczęcia się ruchu strajkowego wśród robotników miejskiego wodociągu, wojsko strzeże głównej stacji wodociągowej.

Zamknięcie uniwersytetu w Moskwie.

**Moskwa.** Z powodu zgromadzenia, urządzanego w uniwersytecie przez niestudentów, rektor zarządził czasowe zamknięcie uniwersytetu.

**Moskwa.** Petersburska Agencja telegraficzna donosi: Do czasowego zamknięcia uniwersytetu moskiewskiego doprowadziło następujące wydarzenie: Na zgromadzenie studentów, na które zezwoliły władze uniwersyteckie, przybyło wiele obcych żywicieli, jak np. strajkujący drukarze i inni robotnicy. Tłum, dochodzący do 3000 osób, wymusił wstęp do sali wykładowej, którą później zamknięto. Rektor, obawiając się o bezpieczeństwo gmachu uniwersyteckiego, zwołał wydział rady uniwersyteckiej, który uchwalił zamknąć uniwersytet.

Wczoraj wieczorem 1500 studentów odbyło zgromadzenie za zezwoleniem i w obecności rektora, który wezwał studentów, aby w przyszłości nie wprowadzali obcych na swoje zgromadzenia, wówczas uniwersytet będzie wkrótce otwarty.

Ustąpienie Bulygina.

**Petersburg.** Jak się »Ruś« dowiaduje, ma minister spraw wewnętrznych, Bulygin, ustąpić po zorganizowaniu wyborów do Dumy. Dotąd nie wniósł on swojej dymisji.

»Zdrada stanu«.

**Wiedeń.** Do »Mittagszeitung« donoszą z Petersburga, że wyższe sfery czynownicze wpływają na Bulygina i Treppowa, ażeby tym ziemcom i uczestnikom ostatniego kongresu ziemstw w Moskwie, którzy oświadczyli się za auto-

nomią Królestwa, wytoczone proces o zdradę stanu.

Ruch przedwyborczy.

**Moskwa.** Stronictwo liberalne rozwija żywą agitację wyborczą. Stronictwo konstytucyjno-demokratyczne zwołuje na 12 b. m. starego stylu wielki kongres polityczny w sprawie wyborów do Moskwy. W kongresie tym mają wziąć udział ziemcy, przedstawiciele inteligencji, miast i przedstawiciele gubernialnych związków chłopskich.

Defraudacja burmistrza.

**Offenburg.** Burmistrz German Haas zgłosił się sam u prokuratora, ponieważ zdefraudował 40000 marek i pofalszował weksle w Towarzystwie zaliczkowym, którego był kasyerem.

Sprzysiężenie rewolucyjne w armii.

**Paryż.** »Echo de Paris« donosi z Turynu, że policja tamtejsza odkryła wielkie sprzysiężenie rewolucyjne w armii. O ile dotychczas wykryto, należy do niego pewna liczba oficerów i podoficerów. Piętnastu wojskowych aresztowano. Przy rewizjach domowych u przywódców tamtejszego stronictwa socjalistycznego znaleziono kompromitującą wiele osób korespondencję.

## Sprawy towarzystw.

**Borbek.** Bacność Rodacy w Dellwig, Borbek i okolice! Niżej podpisani podają do wiadomości, iż Tow. św. Barbary i Tow. gim. »Sokół« w Dellwig z pewnych powodów znie-wolone zostały zmienić lokal posiedzeń. Odtąd nasz lokal posiedzeń znajduje się u wdowy p. Hesse przy ul. Prospera.

Szanownym rodakom polecamy się łaskawie i liczymy na poparcie z ich strony, a niechaj się otworzą oczy wrogom naszym, iż ich dą-żności się nie spełnia.

Zarząd Tow. św. Barbary w Dellwig, Wydział Tow. gimnast. »Sokół« w Dellwig

## Od Redakcyi.

A. S. Godula. Koszta stempla ponosi zawsze dłużnik. Koszta stempla reguluje się według wysokości pożyczki. Czemu pożyczka wyższa, tem jest stempel droższy.

## Chorzy na reumatyzm

używają **Rheumasan** D.-R.-P. W pierwszych lecznicach wypróbowane i stale w użytku. — Od sławnych mężów najbardziej polecane. **Najsukuteczniejszy środek.** Do nabycia w aptekach tuba 2,00 mk., garnek 1,25 mk.

\*) Także przy podagrze, Ischias, Neuralgii.

## Zośka, Pietrek i Franciszek.

Gdy Pietrek, dziarski wojak, przychodził na urlop, W domu pełno wrzawy było i pełno uciechy, I schodzili się sąsiedzi i inni mieszkańcy I wszyscy mu się cieszyli, Lecz Zośka najwięcej! Gdy z nim szła sobie przez miasto Na spacer do lasu, Wtedy dumną wielce była Ze swego wojaka! Dziś on już jest rezerwistą, Zwykłym cywilistą; I gdy teraz wrócił do domu, Nikt już nań nie patrzy, I wszystkim obojętny, A najbardziej Zośce. I przynajmniej ona zupełnie otwarcie, Ze odkał na tańcach była z Franciszkiem od sąsiada, Już jej się dawniejszy wojak Pietrek nie podoba. Lecz przecież i Franciek w cywilnym ubraniu, Skądże więc od razu, jakoby z nakazu, Zakochała w nim się Zośka? I nie trzeba, szukając, wcale patrzeć w dal, W Bytomiu przy Rynku mieszka **Rosenthal**, Od niego to Franciek ma swoje ubranie, I modne, eleganckie, a przystem bardzo tanie. Dowiedział się o tem Pietrek, By więc zdobył napowrót łaski u panierek, Pobiegł czempredzej po ubranie na Rynek.

### Tymczasowe zawiadomienie!

Z powodu potrzebnego powiększenia przeprowadzam mój interes z początkiem miesiąca lutego 1906 roku do nowego budynku **Blumenfelda**, Rynek nr. 24 obok starej apteki.

### I nadal

będzie moim staraniem przy teraz zaczętem sezonie zimowym mojej szanownej Klienteli z wyłożonych na sprzedaż

## ubrań dla panów i chłopców



tylko najlepsze dostarczać. Zawiadamiam niniejszem o nadejściu wszystkich nowości i proszę łaskawie zważać na moje okna wystawne, w których wystawa uznane świadectwa daje o doskonałym wyrobieniu eleganckich i znakomych ubiorów męskich i dla młodzieńców.

Z biegiem czasu idąc, daję na te ściśle stałe ceny za gotówkę

natychmiast 4 procent rabatu.

## Ubrania i palta na miarę

wykonuje się pod kierownictwem doświadczonego przykrawacza i pod gwarancją beznagannego leżenia przy dolegliwej sumiennej przymiarce z prima angielkiej i niemieckiej materji po niskich cenach.

## Hermann Rosenthal,

Bytom G.-S., Rynek 12.

Największy dom mody eleganckiej garderoby męskiej i dla chłopców, gotowej i na miarę.

Beznaganne leżenie przy najlepszym wykonaniu są pierwszeństwem mojej konfekcyi.

Telefon 1315.

Telefon 1315.

Który Pan zechce bardzo bogatą pannę, sierotę, przez ożenek uszczęśliwić? Szczere oferty prosimy wysłać pod adr. **F. Waschkuhn**, Berlin SW. 12.

## Ubrania na miarę

palta 99,50 22 mk.

z modnych resztek i materji pod gwarancją za beznaganne leżenie.

## Adolf Zolkowitz

Katowice

ulica Sławowa nr. 16.

Tylko I. piętro.

## Nowe pierze

darte i niedarte, także gotowe pierzyny po każdej cenie mam zawsze na składzie. — Odpłata dozwolona.

Maks Neumann

Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro.

## Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki zegarków i towarów złotniczych. Ściśle rzetelny skład. Pierwszy warsztat reparacyjny.

## Ucznia

syna porządnych rodziców poszukuje

**Emanuel Kozak**, Mikołów, interes żelazny, towarów budowlanych i kolonialnych.

## Wielki skład

odpowiedni na sklep kolonialny, mianowicie konsumu, obok kościoła, przy drodze kolejowej i przystanku w **Dębie**, jest zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuję pod lit. **R. 1232** eks-pedycja »Górnoślązaka«.

200000 mk.

są częściowo do wypożyczenia. Znaczek na odpow. dołączyc.

**Franciszek Nowara**

Bytom G.-S., ul. Dworcowa 25



# 3 dni! 3 ceny!

W poniedziałek  
jest skład mój do godz. 6 wiecz.  
zamknięty.

Poniżej podane ceny zobowiązują do czwartku wieczora.

Ofiaruję w tych 3 dniach po cenach umyślnie ustawionych coś bardzo nadzwyczajnego.

**9** fen.

2 metry wstążki do włosów	9 fen.
Podkładki gumowe	9 fen.
Taśmy gumowe do podwieżek, metr	9 fen.
Przodki gumowe dla dzieci	9 fen.
6 tuzin. guzików do bielizny „Metall“	9 fen.
Skrzynki z szablonami	9 fen.
Całówki (colszoki) „giętkie“	9 fen.
3 kawałki mydła toaletowego	9 fen.
2 paczki proszku mydlanego	9 fen.
Naczynie do soli z nikl. przykr.	9 fen.
2 butelki dla dzieci z numerami	9 fen.
Rączki do mioteł	9 fen.
2 wazy po kwiatów	9 fen.
Lusterko na ścianę, zwykle 15 fen.	9 fen.
Świeczniki z pudełkiem do zapalek	9 fen.

**33** fen.

Piranki	metr 33 fen.
Materye na chodniki	metr 33 fen.
Koronki do bielizny na łożka	metr 33 fen.
Zapaski do gospodarstwa	33 fen.
Ciepłe szkarpetki	33 fen.
Czapki dla chłopców	33 fen.
Okrągłe czapki	33 fen.
Japońskie wachlarze, wielkie	33 fen.
Parę bocznych grzebyków	33 fen.
Postument z szklanką do herbaty	33 fen.
Latarki	sztuka 33 fen.
Konewki do nafty „1 litr“	33 fen.
6 szklanek do wody, wyszukać można	33 fen.
2 porcelanowe garnki do kawy	33 fen.
1a szczotki do czyszczenia cylindrów, wielkie	33 fen.

**88** fen.

2 1/2 metra materyi na bluzki	88 fen.
3 metry flanely na koszule	88 fen.
Zapaski dla dam Reform	88 fen.
Gorsety dla dam	88 fen.
Ciepłe majteczki dla dam	88 fen.
Halki	88 fen.
Szale na głowę	88 fen.
Szelki „nadzwyczajnie trwałe“	88 fen.
Prześcieradła	33 fen.
3 pary porcel. filiżanek do kawy	88 fen.
12 szklanek do herbaty	88 fen.
Lampy kuchenne, zwykle 1,25 mk.	88 fen.
Skrzynki do węgla spodek drewn.	88 fen.
Puszki do herbatników, ozdobione	88 fen.
Koszyki do chleba, zwykle 1,25 mk.	88 fen.

## H. Bobrek'a dom towarowy

Katowice  
ul. Poprzeczna 10.

Na odpłatę.

Kto meble, lustra i towary wyściełane kupić zechce, niech się uda do domu mebli Edwarda Pietzka, Roździeń-Szopienice przy moście rzeki Rawy.

Tanie ceny.

Wielki magazyn trumien.

Tanie ceny.

Za gotówkę.

### Największy skład

Materye na suknie	najnowsze wzory, 3,00, 2,75, 2,00, 1,50, 1,25,	75 fen.
Flanele	w wszystkich kolorach, 1,90, 1,65, 1,25,	95 fen.
Jedwab i atlas	na wiejskie zapaski, 5,75, 4,50, 3,75, 2,25,	1,50 mk.
Jedwab na suknie ślubne	4,75, 3,50, 2,90,	1,75 mk.
Jureckie szale	na wesela 50, 42, 35, 23,	14 mk.

Poszwy, wsypy, płótna, ręczniki, firanki tanio.

## Hugo Lipschütz

Katowice, ul. Grundmana 10.

### Instrumenta

muzyczne dla orkiestry, harmoniki, skrzypce, szela, basy i t. d.

jako też wszystkie do instrumentów należące przedmioty dostarcza i ma na składzie

**Paweł Grundmann**

z Warszawy  
Katowice, ul. Grundmana 17.

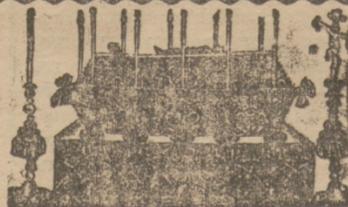
Przy tej sposobności zwracam uwagę na mój od 1-go kwietnia rb. założony Instytut muzyki, w którym się przy małej zapłacie na wszelkich instrumentach lekcyi udziela.

Wielki skład strun.



Reparacyo tanio.

Nowo otwarto!



Nowo otwarto!

**A. Birghan'a**

zakład pogrzebowy największego stylu

polecą przy zdarzających się przypadkach śmiertelnych swój wielki magazyn gotowych trumien w każdej wielkości i po każdej cenie.

**Kompletne pogrzeby**

w wszelkich gatunkach i w rozmaitem zestawieniu.

Naprzykład:

Gatunek 1	Wyżłobiona trumna drzewiana jakiegokolwiek koloru z okuciem, śrubami, wyściełana, z poduszką z koronkami, wszystkie ubrania dla zmarłych jako też karawan i 4 tragarzów.	45 mk.
Gatunek 6	Elegancka imit. trumna metalowa (bogato ozdobiona) wyściełana i z ładną poduszką, całkowite pierwszorzędne ubranie dla zmarłego, koldra stepowana, katafalk, świeczniki z świecami, dekoracja rośliną, karawan 1-szej klasy i 4 tragarzów.	92 mk.

Trumny dziecięce od 1,25 mk. pocz., duże wyżłobione trumny z okuciem kompl. od 15 mk. pocz. (Własna fabrykacya trumien).

Moje imit. trumny metal. własnego wyrobu D. R. G. M. są przez konkurencyją niedosięgnięte i placę temu 500 mk., kto mi coś przeciwnego udowodni.

Pan się przeto zadziwi!

gdy u mnie imit. trumnę metalową znalazł, za którą Pan przed chwilą gdzieindziej jeszcze zapłacił. Dostawa wielkiej trumny bezpłatnie do domu żałoby. Gdzieindziej na Śląsk wysyłam pod gwarancją punktualnej dostawy. Karawany dla dorosłych i małych przesyłam na żądanie zawsze punktualnie, chociaż trumna nie jest u mnie kupiona. Odwiedzenie mojego składu trumien dozwolone, jakoteż udzielam chętnie w wypadkach śmierci porady i proszę w razie potrzeby o łaskawe poparcie.

**A. Birghan'a zakład pogrzebowy**

w Królewskiej Hucie,

ulica Cesarza 62 naprzeciw probostwa.

Telefon 1204.

Telefon 1204.

### Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnem	5 procent,
" " półrocznem	5 1/2 "
" " całorocznem	6 "

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — Pewność zupełna

„Kujawski Bank Parcelacyjny“, E. G. M. B. H.

w Inowrocławiu (Inowrazław).

Resaga cykorya jest najzdrowszą.



Masło zupełnie zastąpić może jedynie VIOLA.

Bulka smarowana margaryną delikatesową Viola ma ten sam smak, co bulka smarowana prawdziwym masłem.

# ASŁO.



Polska usługa  
Założono 1882.

Kto dobre i tanie obuwie kupić chce, niech się uda do Miodownika Katowice ul. Grundmana 30. Własny warsztat.

### Reparacye zegarków

jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego mistrza, bez uczni i pomocników.

Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.

**E. Fey, zegarmistrz**

Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

# Górnosłazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnosłazak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

## Naruszenie granicy austriackiej.

Coraz częściej zdarzają się ostatnimi czasy wypadki brutalnego naruszenia granicy austriackiej przez graniczną straż rosyjską. Rozluźnienie węzłów karności wojskowej i brak zrozumienia zadań, które ma straż graniczna do spełnienia, są powodem jaskrawych nadużyć ze strony rosyjskiej. Niestety, władze austriackie biorą te sprawy lekko, nie chcąc wywołać sporów dyplomatycznych, a Koło polskie w Wiedniu także czuje się zwolnionem od obrony życia Polaków nadgranicznych. Niedawno podaliśmy wiadomość o przerażających wprost wypadkach w Kocmyrzowie, nikt jednak z powołanych czynników nie zwrócił na nie uwagi. Obecnie mamy do zapisaną nową zajście tego rodzaju. Ze Szczakowy piszą bowiem do „Now. Ref.“ z autentycznego źródła pod datą 3 bm.:

Dnia 2 października 1905 roku na granicy rosyjskiej, niedaleko słupa pogranicznego nr. 179, na terytorium gminy Szczakowa, obok lasu zwanego Piernikarką, zastrzelony został przez żołnierza rosyjskiego niejaki Piotr Marzec, około 30 lat liczący mężczyzna, z gminy Łośni, powiatu olkuskiego, gdy przechodził granicę i znajdował się na terytorium austriackim. Komisja sądowa po oględzinach miejsca czynu, zarządziła

przewiezienie zwłok nieszczęśliwego do kostnicy w Jaworznie, celem przeprowadzenia sekcji.

Rosyjska straż graniczna, jak to zwykle w takich wypadkach bywa, stara się wszelkimi sposobami zabrać zwłoki z terytorium austriackiego na terytorium swoje, aby ująć odpowiedzialności i zatargu. Tym razem jednak, mimo usiłowań, rzecz im się nie udała, albowiem zwłok zamordowanego strzegło czterech żandarmów austriackich z posterunku szczakowskiego i ciężkowskiego.

Co się stanie, czy władza polityczna wydeleguje komisję na miejsce, któraby wezwała świadków i stwierdziła fakt naruszenia granicy austriackiej — i tem się zadowolni — nie wiadomo.

Włościanom naszym, których łaki dotyczą samej granicy rosyjskiej, nie tylko żołnierze rosyjscy siano zabierają, ale jeszcze strzelaniem im się odgrają. Ludność nasza nadgraniczna zatem nie jest pewna życia i mienia swojego. Nie dalej przecież, jak w marcu b.r. jednej nocy dali żołnierze ze straży nadgranicznej rosyjskiej niedaleko kolei żelaznej około 30 strzałów karabinowych za przemytnikiem, poddanym rosyjskim. Przemysłnik został tylko lekko ranny i zdołał uciec, a kule, których ślady do dzisiaj oglądać można, utkwily w drzewach, po stronie austriackiej.

## Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

### Sprawy Związku wzajemnej pomocy.

Członków z Bobrku zapisanych u kasyera p. Prochaski, z składkami swemi zalegającymi już od kilku miesięcy, upominamy o jak najrychlejsze zapłacenie takowych, gdyż w przeciwnym razie się narażą na skreślenie ich z listy członków. Robotnicy! nie lekceważcie sobie organizacji, bo źle na tem wyjdziecie. Nikt inny wam nie pomoże, jeśli zaniedbacie się zorganizować. W waszych rękach leży wasz los i przyszłość. Nie żałujcie tych małych ofiar, które organizacja od was wymaga i nie szczędźcie tam, gdzie oszczędność nie na miejscu, aby wam się taka fałszywa oszczędność nie dała gorzej w znaki, niżliście jej już dotąd zakosztowali. Oszczędzajcie tam, gdzie tego potrzeba wymaga, a pozostanie wam spory grosz na pokrycie małych ofiar dla organizacji, które wam przyniosą z pewnością obfite owoce. Tylko więcej zaufania w własne siły i wytrwałości, a przekonacie się, że przez to możemy wielkich dokonać rzeczy.

Zarząd Związku wzajemnej pomocy dla chrześc. robotn. gór. w Bytomiu.  
Królik.

## Rozmaitości.

Jak ks. Kneip leczył cholera. — Nie od rzeczy przytoczyć sposób leczenia cholery, używany przez ks. Kneipa w Wörishofen. Był to jedyny wypadek, w którym wyznawca zimnej wody stosował gorącą, a to dla wywołania potów; wychodził z tej zasady, aby nie stłumić, lecz zupełnie usunąć z organizmu zaradki chorobotwórcze. W tym celu kazał brać grube prześcieradło, składał je w sześcioro, maczał we wrzącej wodzie, owijał niem piersi i żołądek chorego, przyłożywszy wpierw flanelę, umoczoną w occie. Kazał nacierać ciało, owinięte w ten sposób przez 25 minut, aż dopóki nie przychodziły poty. Następnie maczał flanelę i prześcieradło w wodzie gorącej i ponawiał to dopóty, dopóki nie ustały. Leczył też wewnętrznie, dając do picia łyżkę kminku, przegotowanego w mleku. Z 41 pacjentów, leczonych w ten sposób, uratował podobno 40 podczas cholery w Augsburgu w r. 1885.

### Od Ekspedycji.

W Paruszowcu ma agencję „Górnosłazak“ p. Karol Kuśka.  
W Ligocie pod Paruszowcem p. Piotr Kuśka.  
W Wyrach p. Franciszek Morof.  
W Rydułtowach p. Paweł Karasek.  
W Biertułtowach p. Ludwik Powieśnik.

Na  
Wszystko Właśnie!

# Meble

jako też

garderoba męska, damska i dziecięca.

Dywany, chodniki, firanki, poszwy,  
zegarki, obrazy, wózki dziecięce i t. d.

Na odpłatę

przy najniższej wpłacie i najdogodniejszej odpłacie.

## August Pohl & Co.

Bytom G.-Ś.

ulica Dworcowa nr. 361.

Prosimy zważać na  
nasze okna wystawne!

Król. Huta G.-Ś.

ul. Girndta nr. 51.

**S. Heymann**  
**farbiarnia, chemiczne  
 czyszczenie i palarnia  
 do plisowania.**

Fabryka: Królewska Huta.  
 Filie: Bytom G.S., Katowice,  
 Zabrze, Mysłowice,  
 Laurahuta, Świętochłowice.

Niedoścignięta zdolność.

**Tłusta gruba wędzona słonina funt 70 fen.**  
**Tłusta cienka wędzona słonina funt 60 fen.**  
**Hamburska mięsna kiełbasa funt 60 fen.**  
**Tłuszcz do jedzenia funt 40 fen.**

dostarcza za zaliczką  
**H. H. Semmelhaack, filona Elbe.**

**Fritz Reinhardt**  
 przysięgły miernik  
 Katowice, ul. Fryderyka nr. 40

poleca się do wykonywania  
 wszelkich rysunków, nowopomiarów  
 urzędowych planów położenia itd.

Sprawdzanie granic, urzędowe pomiary dla król.  
 urzędu katastrowego wykonuję jak najprędzej.



Wszystkie świnię, którym się regularnie pełną  
 łyżkę M. Brockmanna fosforowego kwaśnego  
 wapna markę B do żarcia zamiesza,  
 żrą lepiej  
 i będą przeto o wiele przedziej jak zwykle wielkie i do-  
 bre do bicia. Dzielne kosza około jednego fenyga.  
 Zrobić próbę z tym starym, wypróbowanym środkiem,  
 który u tysięcy właścicieli bydła jest w użyciu. Bogato  
 ilustrowana broszurka: »Bardzo skuteczne trzymanie  
 bydła darmo i franko.

10-funtowa paczka pocztowa Brockmanna wapna  
 marka B ze znakiem karzeł 3,50 mk. franko, 25 funtów  
 6,50 mk. franko wysyłka koleją.

**M. Brockmann,** chemiczna fabryka, Lipsk-Eutritzsch 69  
 Podróżujących na prowizję z 1a referencyami poszukuje się.

**Choroby nóg**  
 z wrzodami żył kurczowych, mokre i su-  
 che liszaje, opuchłe nogi i wszystkie  
 inne choroby nóg ulecza się bez bólu  
 i operacji, bez leżenia w łóżku, po-  
 dług metody p. dr. med. Strahla.

Godziny przyjęcia:  
 W dni powsz. od godz. 8-12 i 2-5.  
 W niedziele " " 8-12.

**Henryk Kochheim**  
 lekarz-naturalista  
 Bytom G.-S., ul. Cesarza 6b.

Szan. gospodarzom do łaskawej wiadomości, że  
 z powodu sprowadzenia **nowych maszyn** w moim  
 młynie parowym jestem w stanie

**dobrą, suchą i jasną mąkę**  
 dostarczać. Każda do mojego młyna przywieziona  
 ilość zboża zostanie jak najszybciej zmleta przy naj-  
 tańszym policzeniu od mlecia.

Także **zakupuję po najwyższych cenach**  
 każdą ilość **zboża** i zamieniam takowe  
 także na mąkę.

**Młyn parowy Smolin**  
 Katowice G.-S., ul. Mikołowska nr. 9.

**A. Pinczower, skład skóry**  
 Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprze-  
 makalne ubrania skórzane i z su-  
 kna żaglowego, sukna woskowane,  
 linoleum (skóra na podłogę).

**A. Lewandowski**  
 Katowice G.-S.  
**Największy skład polski**  
 na Górnym Śląsku  
**garderoby męskiej**  
 gotowej i na miarę.

Wchód do magazynu garderoby przez  
 skład kolonialny.

Szanownej Publiczności miasta Kato-  
 wic, bliższej i dalszej okolicy donoszę,  
 że już wszystkie **nowości na sezon je-  
 sienny i zimowy** nadeszły i są we wiel-  
 kim wyborze i najnowszych deseniach na  
 składzie i polecam takowe po nader niskich  
 ale ściśle stałych cenach jak następuje:

**Dla dorosłych:**

Jupy zimowe	pozwąwszy już od 5,— do 25,— mk.
Palta zimowe	12,— „ 40,— „
Peleryny zimowe	10,— „ 25,— „
Płaszcz z pelerynami	20,— „ 45,— „
Burki zimowe	16,— „ 38,— „
Ubrania marynarkowe	10,— „ 36,— „
Ubrania salonowe	24,— „ 45,— „
Spodnie	2,— „ 12,— „

**Dla chłopaków i dzieci:**

Jupy zimowe	pozwąwszy już od 2,75 do 10,— mk.
Palta zimowe i płaszcze	3,— „ 12,50 „
Ubranka dla dzieci	2,50 „ 11,— „
Ubrania dla chłopaków	6,— „ 18,— „

**Ubrania na miarę**  
 wykonanie fabryczne:

Ubrania marynarkowe	od 20,— do 45,— mk.
Ubrania salonowe	30,— „ 55,— „
Palta zimowe	25,— „ 50,— „
Spodnie	8,— „ 15,— „

**Ubrania na miarę**  
 wykonane we własnej pracowni  
 pod kierownictwem akademicznie  
 wykształconego krojczego:

Ubrania marynarkowe	od 38,— do 65,— mk.
Ubrania salonowe	48,— „ 80,— „
Palta zimowe	40,— „ 90,— „
Futra	115,— „ 600,— „

**Daję 5% rabatu.**

Gorąco proszę, kupujcie sami i nama-  
 wiajcie innych do kupowania w moim

**składzie garderoby**  
 jako też w  
**składzie kolonialnym**  
 i cygar.

Die General-Versammlung  
 des Konsums »Merkur«, Eingetragene  
 Genossenschaft mit beschränkter  
 Haftpflicht in Gleiwitz vom 27. August  
 1905 hat die Auflösung der Genossen-  
 schaft beschlossen.

Die Gläubiger werden aufgefordert,  
 ihre Ansprüche bei den unterzeich-  
 neten Liquidatoren (Gleiwitz, Tarnowitzerstr.  
 10) anzumelden.

Gleiwitz, 4. Oktober 1905.

Konsum »Merkur«  
 Eingetrag. Genossenschaft mit beschr.  
 Haftpflicht in Liquidation.  
 Rechtsanwalt Dr. Marian Rożański,  
 Josef Klonowski, Josef Steiner.

Waine zebrane konsumu  
 »Merkur«, Spółki zapisanej z  
 ograniczoną poręką w Gliwicach  
 z dnia 27 sierpnia 1905 uchwa-  
 liło likwidację spółki.

Wzywa się wierzycieli do  
 zgłaszania swych pretensyj na  
 ręce niżej podpisanych likwi-  
 datorów. (Adres: Gleiwitz, Tar-  
 nowitzerstrasse 10.)

Gliwice, dnia 4 paździer-  
 nika 1905.

Konsum »Merkur«  
 Spółka zapisana z ograniczoną  
 poręką w likwidacji.  
 Dr. Marian Rożański,  
 Józef Klonowski, Józef Steiner.

**Podróżujących**  
 nie wysyłam

dla tego towar bardzo tanio odstawiam.  
 Wysyłka tylko za zaliczką. \* Cennik na żądanie.

**H. Kubacki, Breslau 9, Scheitni-  
 gerstr. 4**  
 Fabryka papierosów, tytoniu i gilz maszynowych.

**Swój do swego!**

**Jedyny polski zakład krawiecki**  
 w okolicy jest u  
**Zenona Pawłowskiego w Dębie,**  
 w którym wykonuje się obstalunki w najkrótszym  
 czasie pod gwarancją dobrego leżenia po bardzo  
 przystępnych cenach.

Mieszkam u p. Kani w Dębie, Eichenstr. 72.  
 Szanownych Rodaków proszę o łaskawe po-  
 parcie mego interesu.

**Popierajcie polski przemysł!**

**Handel skór Adolf Schindler**  
 w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16  
 poleca swój wielki skład  
**skór wierzchnich i spodnich**  
 oraz  
 wszelkich części, potrzebnych do szycia,  
**wszystkich artykułów**  
 także  
 potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy  
 po bardzo niskich cenach.

**Skład gotowych pasów do transmisji.**



**Norddeutscher Lloyd**  
**BREMEN**

Znakomita  
 podróż parowcami  
 pospiesznymi i pocztowymi  
**z Bremy**  
**do Ameryki**

do Nowego Jorku do  
 via Southampton Baltimore  
 albo Cherbourg wprost  
**do Ameryki Połudn.**  
 do morza Śródziemnego  
 do Egiptu  
 do Azji wschodniej  
 do Australii.

Wskotek zaprowadzenia na naszych pa-  
 rowcach urządzenia do zamykania kajut  
 (Schottenschießvorrichtung - Lloyd-Sto-  
 ne-System) daje się pasażerom jak naj-  
 większe bezpieczeństwo.  
 Bliższych wiadomości udzieli:

**Maks Weichmann, Mysłowice.**

**Moritz Pinkus.**

Główny skład: w Świętochłowicach  
 Zabrze, ul. Dworcowa  
 ul. Następcy tronu naprzeciwko kościoła kat.

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich  
 i na podszwy, daję  
**wszelkie artykuły szewskie.**  
 Skóry łupane na pantofle. Najniższe ceny.